

Program realizacji zadań w dziedzinie geodezji i kartografii na lata 2016-25

# Odyseja 2025

Planowanie działań geodezji na 10 lat do przodu jest wprawdzie do pewnego stopnia wróżeniem z fusów, ale jeśli chcemy zrównoważonego rozwoju branży, nie da się od takich prognoz uciec. Czy jednak propozycje GUGiK-u wnoszą tu cokolwiek istotnego?

**Jerzy Królikowski**

**W**izję rozwoju na najbliższą dekadę Główny Urząd Geodezji i Kartografii zawarł w „Programie realizacji zadań w dziedzinie geodezji i kartografii na lata 2016-2025” (zwanego dalej Programem) – projekt tego dokumentu opublikowano do konsultacji na początku lutego br. (tnij.org/geodezja2025). Stawia on przed krajową służbą geodezyjną i kartograficzną dwa podstawowe cele. Po pierwsze, zapewnienie wysokiej jakości, dokładności i dostępności danych PZGiK (Program zakłada, że do 2022 roku wszystkie rejestry przestrzenne będą cyfrowe oraz dostępne przez usługi sieciowe). Po drugie, zachęcenie obywateli, przedsiębiorców i urzędników do jak najszerzego korzystania z tych zasobów i serwisów. Do realizacji tych ogólnikowych celów ma doprowadzić 14 bardziej szczegółowych działań. W programie zawarto także harmonogram modernizacji poszczególnych baz PZGiK oraz zestawienie źródeł, z których finansowane będą te zamierzenia (patrz wykres).

Członkowie Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej, którzy debatowali nad tym dokumentem 7 kwietnia, są zgodni – należy pochwalić GUGiK za sporządzenie Programu. Ale część z nich nie kryło, że autorzy opracowania pominęły wiele istotnych problemów trapiących branżę geodezyjną.

## ● Względne miliardy

Program przewiduje, że w ciągu najbliższej dekady służba geodezyjna może liczyć na ponad 3,7 mld zł na realizację swoich zadań. To dużo czy mało? Zdaniem głównego geodety kraju Kazimierza Bujakowskiego to sporo, a z pewnością więcej, niż branża otrzymywała dotychczas. Jerzy Kozłowski z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi zwraca jednak uwagę, że jeśli podzielić tę sumę na 10 lat i wszystkie samorządy, wychodzi kwota (niecały

milion zł/rok/powiat), która na realizację wszystkich celów może okazać się niewystarczająca.

Z kolei według śląskiego WINGiK-a Mirosława Puzi, nawet jeśli wyliczenia GUGiK-u okażą się trafne, to większość z tej kwoty (około 200 mln zł rocznie) będzie w dyspozycji powiatów, i to one będą decydować, czy wydać je na geodezję, czy na łatanie dziur w drogach. Problemu w pełni nie rozwiążą też środki unijne, bo zawsze znajdują się powiaty, które nie będą chciały z nich korzystać i wolą czekać z modernizacją swojego zasobu „na święte nigdy”. Dlatego – sugeruje Mirosław Puzia – należy gruntownie zmienić system finansowania służby geodezyjnej, tak aby GGK czy WINGiK-owie mieli większy wpływ na samorządowe wydatki.

Kazimierz Bujakowski zgadza się z tą propozycją i przypomina, że GUGiK już od dłuższego czasu postuluje, by wpływ z tytułu udostępniania PZGiK mogły być wydawane wyłącznie na geodezję. W 2015 r. wyniosły one 270 mln zł, czyli o kilka procent więcej niż rok wcześniej. Drugim źródłem finansowania mogłyby być podatek od nieruchomości. Jak wyjaśnia GGK, modernizacja EGIB pozwala znacznie zwiększyć wpływy z tego tytułu. Problem w tym, że beneficjentem tych prac jest gmina, a płaci za nie starostwo. Dobrze byłoby więc, gdyby 1-2% tego podatku trafiało do powiatów. Jeśli obie te propozycje udałoby się wcielić w życie, starostwa miałyby zapewnione stabilne źródło finansowania wystarczające na realizację swoich ustawowych zadań – podkreśla Kazimierz Bujakowski.

Dlaczego więc te postulaty nie znalazły się w Programie? Główny geodeta kraju tłumaczy, że unikano tam myślenia życzeniowego, a zmiana modelu finansowania służby geodezyjnej, niestety, czymś takim jest. Resort finansów był bowiem przeciwny propozycjom GUGiK-u i nic nie wskazuje na to, by nowy rząd miał w tej kwestii odmienne zdanie.

## ● Uciekające nowe prawo

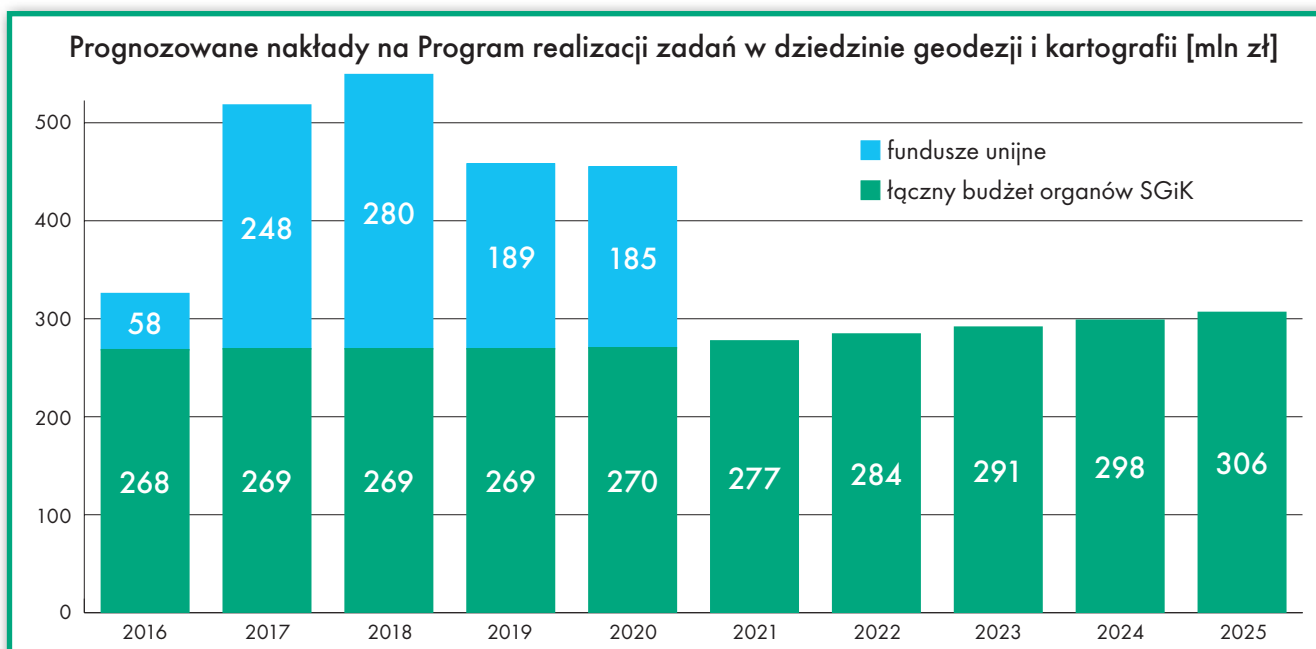
W ostatnich latach w branży nasila się dyskusja o nowym prawie geodezyjnym. Trudno chyba znaleźć osobę, która twierdziłaby, że obecne przepisy są dobre i nie wymagają gruntownych zmian. O konieczności napisania nowej ustawy mówi nawet GGK. Dlaczego więc nie ma o tym słowa w Programie? Zdaniem Bogdana Grzechnika (byłego prezesa Geodezyjnej Izby Gospodarczej) szczególnie palącym problemem jest kwestia regulacji granic nieruchomości, w tym usprawnienie nieżyciowych procedur podziałów i rozgraniczeń, a także doprowadzenie EGIB od zgodności z księgami wieczystymi czy uporządkowanie przepisów dotyczących GESUT. Wszystkie te kwestie mają – podkreśla Bogdan Grzechnik – fundamentalne znaczenie dla usprawnienia procesów inwestycyjno-budowlanych, stąd dobrze wpisują się w cele Programu.

Inny prawny problem to art. 53b *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*, który zobowiązuje starostwa, by do końca tego roku utworzyły bazy danych BDOT500 i GESUT oraz prowadziły mapę zasadniczą wyłącznie w wersji cyfrowej. W ocenie Mirosława Puzi nie ma szans, by starostwa się z tym wyrobiły, co powinno zostać uwzględnione zarówno w Programie, jak i *Pgik*.

Odnosząc się do propozycji uwzględnienia w Programie zmian legislacyjnych, GGK stwierdził, że i tu mamy do czynienia z wieloma niewiadomymi. W planach rządu było najpierw przeprowadzenie nowelizacji *Pgik*, później ocena funkcjonowania zmodyfikowanych przepisów, a następnie rozpoczęcie prac nad nową ustawą. Tyle że to były zamierzenia poprzedniej ekipy. Co postanowi obecna? Tego wciąż nie wiadomo.

## ● 2020 czarnym rokiem geodezji?

W Programie nie ma praktycznie słowa o wykonawstwie, choć przecież sformułowane w nim zadania będą realizowane głównie siłami firm geodezyjnych – zwrócił uwagę Bogdan Grzechnik. Jego zdaniem w dokumencie tym warto dokonać chociażby pobieżnej analizy mocy przerobowej branży. Jest to o tyle istotne, że wkrótce ruszą duże projekty geodezyjne finansowane ze środków unijnych



i nie brak głosów, iż w ich kulminacyjnym momencie może nawet zabraknąć rąk do pracy.

Jak bumerang wraca ponadto pytanie, co będzie po 2020 roku, gdy kurek z unijnym finansowaniem zostanie mocno przykręcony? Prof. Jerzy Gaździcki (przewodniczący Rady Infrastruktury Informacji Przestrzennej) zwraca uwagę, że do tej daty Program jest dość konkretny, potem jest jednak pustka. Główny geodeta kraju wyjaśnia, że to przede wszystkim kwestia tego, iż w drugiej „pięciolatce” sposób i wysokość finansowania geodezji z funduszy unijnych jest wielką niewiadomą. Autorzy Programu wstrzymali się więc od przewidywania, czy w ogóle na jakiegokolwiek dotacje będziemy mogli liczyć i – tym bardziej – co będzie można z nimi zrobić.

Perspektywa odcięcia dotacji mocno niepokoi Waldemara Klocka – prezesa Polskiej Geodezji Komercyjnej. Jego zdaniem po 2020 roku będziemy obserwować koniec geodezji na poziomie wykonawstwa, zresztą już teraz widać pierwsze symptomy nadchodzącej katastrofy. Wkrótce skończą się bowiem nie tylko pieniądze na projekty geodezyjne, ale również na infrastrukturalne, które zapewniają geodetom wiele zleceń. Co więcej, optymizmem nie napawa odcięcie firm geodezyjnych od kolejnych kategorii prac. Przedsiębiorcy zdążyli się już przyzwyczaić do wykluczenia ich z rynku geodezji leśnej czy urzędnioworolnej, ale teraz na dokładkę mają coraz trudniejszy dostęp do pomiarów przy inwestycjach drogowych i kolejowych. Przetargi na te prace należą już do rzadkości – zwraca uwagę prezes PGK.

## • Student kontra wyjadacz

Kolejny problem przemilczany w Programie to szkolnictwo, a konkretnie masowa „produkcja” geodetów, na co zwrócił uwagę Stanisław Cegielski, prezes SGP. Specjalistów z naszej branży kształci już blisko 180 szkół średnich oraz 23 szkoły wyższe, co oznacza, że rocznie rynek zasilany jest setkami absolwentów zdeterminowanych, by znaleźć pracę w zawodzie. Do czego to prowadzi, mówił na posiedzeniu Rady Waldemar Klockek. Kierowana przez niego firma OPGK Olsztyn próbowała zdobyć kontrakt na obsługę budowy obwodnicy Olsztyna. Musiała jednak stanąć w szranki ze spółką, która gotowa była nająć do tych prac za marne grosze studentów. Zatrudniając na umowę o pracę zespół fachowców z wieloletnim doświadczeniem, OPGK nie było w stanie konkurować cenowo z takim przeciwnikiem i kontrakt oczywiście straciło.

Zdaniem dr hab. Joanny Bac-Bronowicz (Politechnika Wrocławska) problem nadprodukcji geodetów wkrótce sam zacznie się rozwiązywać, głównie dzięki niżowemu demograficznemu. – W 2020 roku będziemy mieli dwa razy mniej absolwentów niż obecnie – stwierdziła, dodając, że niektóre uczelnie już teraz ograniczają nabór kandydatów na kierunek geodezja i kartografia.

## • Cyfrowy miraż

W trakcie dyskusji prof. Jerzy Gaździcki postulował położenie większego nacisku na dyrektiwę INSPIRE, dr hab. Joanna Bac-Bronowicz zwróciła uwagę na brak w Programie strategii dotyczącej aktualizacji państwowych rejestrów, Bogdan Grzechnik proponował poruszenie

tematu gospodarki nieruchomościami, a Zdzisław Adamczewski apelował, by podkreślić znaczenie geodezji w innych dziedzinach nauki, np. sejsmologii czy klimatologii, oraz zająć się kwestią bezpieczeństwa PZGiK. Listę tematów, które warto by jeszcze w Programie poruszyć, można ciągnąć bez końca. Pytanie, czy to, co już w nim zapisano, jest realne? Czy faktycznie w 2022 roku będziemy mieć w pełni cyfrową geodezję? Doświadczenia we wdrażaniu układu 2000, modernizacji EGIB czy digitalizacji mapy zasadniczej pokazują, że w geodezji nawet na ustawowe terminy patrzy się przez palce. Zresztą, choćby udało się w pełni zrealizować cele Programu, na ile poprawi to kondycję branży?

Pewien geodeta podzielił się ostatnio na portalu społecznościowym ciekawą historią. Zgłaszając pracę do jednego z ODGiK-ów, ucieszył się, że ośrodek oferuje internetową obsługę geodetów. Entuzjazm opadł, gdy okazało się, że na założenie konta w systemie wykonawca musi czekać miesiąc! – Dlaczego aż tyle? – Tak mówią przepisy – odpadł urzędnik. – Jakże? – dopytuje geodeta. – To chce pan zakładać to konto czy nie? – uciął rozmowę pracownik ośrodka. W tym samym tygodniu geodeta trafił do innego PODGiK-u, traf chciał, że z takim samym systemem informatycznym. Tu założenie konta zajęło... godzinę!

Ta historia dobrze pozakazuje, że nawet jeśli w 2022 roku będziemy mieć w pełni cyfrowy i dokładny zasób geodezyjny dostępny przez nowoczesne e-usługi, to i tak na łamach GEODETY wciąż będziemy pisać o tych samych problemach branży. Tak przynajmniej wynika z Programu... ■